# „SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 9 „Prawdy."

## Ewangelia na niedzielę Zapustną (Kwinkwagezymę).

Onego czasu wziął Jezus ze sobą uczniów dwunastu i rzekł im: Oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synie człowieczym; bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i oplwan. A ubiczowawszy zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, o czem mówił. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał, coby to było. I powiedzieli Mu, iż Jezus Nazarański mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił: A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: przejrzyj, wiara twoja cię uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dał chwałę Bogu.

*Św. Łukasz rozdział XVIII, wiersz 31—43.*

Najmilsi!

W poprzedniej nauce pouczyłem, że Jezus Chrystus, Pan nasz przyjął na siebie ciało i duszę ludzką czyli, że Bóg stał się w czasie człowiekiem. Dziś zaś opowiem choć pokrótce o jego życiu, a mianowicie omówię:

1) Jego urodzenie w Betleem.
2) Jego życie w Nazaret.
3) Jego chrzest w Jordanie.

Ile razy wspominam sobie na narodzenie Zbawcy naszego, tyle razy napełniam serce swe miłością i wdzięcznością ku Bogu a umysł swój cieszę i weselę prostotą słów, któremi Ewangelia św. opowiada tę największą chwilę w dziejach ludzkości. Posłuchajcie sami, Najmilsi, jak prosto, jak przystępnie a jak jasno mówi Pismo św. o narodzeniu Pana nad Pany. Oto cesarz rzymski August wydaje rozkaz, by się jego poddani spisali. A każdy więc idzie do tej miejscowości, z której pochodził, aby się zapisać. Panna Najświętsza i Józef św. pochodzili z Betleem. Aby więc wypełnić rozkaz cesarski, wybrali się do rodzinnego miasteczka Betleem. Podróżowali zaś na osioł-

ku, bo taki w tych okolicach jest zwyczaj. Kiedy przybyli do miasteczka, był już wieczór, szukali przeto miejsca na nocleg, ale opowiada Ewangelia św. „nie było miejsca w gospodzie". Gdy tedy nigdzie nie znaleźli przytułku, udali się za miasto, do groty, która służyła pasterzom za stajenkę. Weszli więc do tego ubogiego miejsca i tam stanęli, aby noc przepędzić. „I stało się gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, iż miejsca nie było w gospodzie." Nie wstydźmy się jednakowoż tego ubóstwa, że Pan nasz i Bóg nasz w Stajence się rodzi, bo urodzenie Jego więcej wsławione było, niż jakiegoś ziemskiego pana. W tej samej bowiem chwili pastuszkom strzegącym owiec w polu zjawiają się aniołowie ze śpiewem „chwała Bogu na wysokości a pokój ludziom na ziemi dobrej woli" a jeden z nich zbliża się do ubogich pastuszków i oznajmia im niepojętą radość mówiąc: „Oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie niemowlątko owinione w pieluszki i położone w żłobie". Ubodzy pastuszkowie pierwsi pospieszyli ze czcią i hołdem dla przybyłego Pana i Króla wszystkich królów. Pan Jezus biorąc na siebie ciało nasze, zakrył swe Bóstwo i uchodził za grzesznego człowieka. Wszystkie tedy prawa, jakie obowiązywały żydów, on spełniał najwierniej a uczynił to zaś dlatego, by życiem swoim pokazał nam drogę, po jakiej chodzić mamy.

Dnia zaś czterdziestego Panna Najświętsza ofiarowała Go w kościele i przepisaną ofiarę, parę gołębiąt, jako uboga matka, złożyła. Wnet po narodzeniu się Zbawiciela, przybyli trzej Mędrcy ze wschodu do Jerozolimy i pytali się: „Gdzie jest, który się narodził król żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschód słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu". Zjawienie się trzech Mędrców lub Króli w Jerozolimie, wielkie wywołało zdziwienie. Kto żył, dopytywał się u nich o narodzić się mającym królu żydowskim. Sam król Heród strwożył się na tę wieść i pilnie wywiadywał się i u przybyłych gości królewskich i u kapłanów i uczonych o Messyaszu. Trzej królowie udali się do Betleem, bo tam ich wysłano, a wreszcie gwiazda ich do stajenki zaprowadziła, która niewidzialną była w Jeruzalem. Tu złożyli Jezusowi pokłon i dary: złoto, kadzidło i myrrę jako królowi, Bogu i człowiekowi. Następnie przestrzegł ich anioł, by się do króla Heroda nie wracali, i ci też co tchu inną drogą odeszli do ojczyzny swojej. A św. Józef zaś zabrał dzieciątko Boże i matkę Jego i uszedł do Egiptu.

O tem to właśnie czytamy w Ewangelii św. Anioł rzekł do Józefa: „Wstań, a weźmij dziecię i Matkę Jego, a uciecz do Egiptu i bądź tam aż ci powiem. Albowiem będzie, że Heród szukać będzie dziecięcia, aby je zatracił". A gdy Heród umarł, oto anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie, mówiąc: Wstań, a weźmij dziecię i matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej; albowiem pomarł, który duszę dziecięcia szukał, który wstawszy, wziął dziecię i matkę Jego i przyszedł do ziemie Izraelskiej. A usłyszawszy, że Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasta Heroda, ojca swego, bał się tam iść, a napomniany we śnie, ustąpił w strony galilejskie. A przyszedłszy, mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło, co jest rzeczone przez proroki: „Iż Nazarejczykiem będzie nazwany" — tak opowiada Ewangelia św. o ucieczce i powrocie Jezusa z Egiptu.

Pan Jezus zamieszkał więc teraz w Nazarecie aż do roku 30 życia swojego. Bóstwo Jego zakrytem było przed okiem ludzi i uważano Go powszechnie za syna cieśli. Ewangelia też św. bardzo mało podaje nam wiadomości o życiu Zbawcy naszego z wieku Jego chłopięcego. Mówi bowiem tylko tyle: „Rodzice Jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy. A gdy już był we dwanaście leciech, gdy oni wstępowali do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego. A skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. I stało się po trzech dniach znaleźli Go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego. I rzekła do niego matka Jego: Synu, cożeś nam uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba, żebym był?"

Z tych słów, choć nie wielu dowiadujemy się, że nie napróżno anioł nazwał Jezusa „Synem Najwyższego". Jako bowiem dwunastoletni chłopiec w swoich pytaniach i odpowiedziach pokazał tyle wiadomości i tyle rozumu, że najuczeńsi w zakonie podziwiać Go musieli. Pokazał On wówczas, że jest czemś więcej, niż zwykłym człowiekiem. Dozwolił On, aby promyki Bożej mądrości zajaśniały z Niego już w dwunastym roku, aby nikt nie powiedział, że mądrość Jego pochodzi od ludzi, gdy Mu przyjdzie czas publicznego wystąpienia w urzędzie nauczycielskim. A także i słowa odpowiedzi, jaką dał Jezus Matce swej, są praw-

dziwie Bożemi słowami i pełnemi niebieskiej mądrości. „Czemużeście mnie szukali”? Słowa te zaś znaczą tyle: pocóżeście się o mnie tak bardzo troskali i z taką żałością szukali; wszak wiecie, żem ja Syn Boży, i że mi się nic złego nie stanie, gdy ja tego nie zechcę. „Czyż nie wiedzieliście, że w tych sprawach, które są Ojca mojego jam być powinien?” Gdy mnie znacie, chciał On powiedzieć, gdy wiecie, żem ja Syn Boży, to wam wiadomo, że ja tem się zajmować powinienem, co czci Ojca mojego niebieskiego dotyczy, bom ja przybył na świat, aby przez wypełnienie Jego woli, chwały Mu przymnożyć. Podobnym był On do słońca, które chociaż zawsze jest tem samem, światło przecież jego i ciepło w południe jest większem niż z rana. Pan Jezus wystąpił z nauką swoją publicznie, kiedy miał lat 30, bo prawo Mojżesza domagało się, aby urząd kaznodziejski i prorocki rozpoczynano w 30 roku życia. A Zbawiciel nasz urząd swój publicznego nauczania rozpoczął od tego, że udał się do św. Jana na pustynię i tam kazał się ochrzcić. Św. Jan zawahał się przy spełnieniu rozkazu Chrystusa Pana, ale wnet ustąpił, kiedy się dowiedział, że taka jest wola Boża. „A gdy był Jezus ochrzcony — mówi Ewangielia św. — wnet wystąpił z wody. A oto otworzyły się jemu niebiosa, i widział Ducha Bożego zstępującego jako gołębicę, i przychodzącego nań. I oto głos z nieba mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym upodobałem sobie”. To był głos Ojca Niebieskiego, którym On Jezusa Chrystusa uroczyście, jako jednorodzonego swego Syna, ogłosił i przed całym światem wypowiedział, że Go miłuje całą, nieskończoną miłością, i że w Nim, jako w odblasku swego Boskiego majestatu ma zupełne upodobanie.

Wedle nauki Ojców kościoła św. Jezus Chrystus ustanowił sakrament chrztu, kiedy Go św. Jan ochrzcił. Jakaż to wielka skuteczność tego sakramentu! Sprawia on to, że Bóg ma w nas upodobanie i za dzieci nas swoje przyjmuje; otwiera nam niebo, do którego wejść możemy, jeżeli tylko łaski, w sakramencie chrztu otrzymanej nie utracimy. Dziękujmyż więc Chrystusowi Panu za ustanowienie sakramentu chrztu, a baczmy, byśmy nie utracili tych łask, jakie w tym sakramencie otrzymaliśmy a służmy Bogu z całą wiernością, aby przyjął On nas kiedyś do swego królestwa. Amen.

---

POZWALAMY DRUKOWAĆ
Z Konsystorza Ks. Biskupiego
✝ *J. Kard. Puzyna.*

---

Nakładem redakcyi „Prawdy“ w Krakowie.